

Wojna 30-letnia w Jeleniej Górze według Eugeniusza Gronostaja

Gdy jakiś czas temu Eugeniusz Gronostaj zaproponował kolejny wykład, w którym tym razem zdecydował się przedstawić czasy wojny 30-letniej na naszym terenie, wywołał spore zainteresowanie u potencjalnych uczestników takiego spotkania. Wszak temat ten poruszano już kilkakrotnie. Tym razem miało to być jednak zupełnie nowe spojrzenie na to jak działania wojenne wpłynęły na dalszy rozwój Jeleniej Góry. Eugeniusz Gronostaj nieustannie poszukuje nowych materiałów opisujących dzieje naszego miasta i gdy uda mu się znaleźć coś nowego zaraz stara się tymi nowościami dzielić z innymi. Dlatego przygotował wykład poparty nowymi materiałami jakie udało mu się pozyskać. Jak zwykle przy takich spotkaniach gościny udzieliła nam Książnica Karkonoska, użyczając sali. Ponieważ poruszany temat jest niezwykle interesujący przybyło tak dużo widzów, że koniecznym było doniesienie dodatkowych krzeseł. Dla ścisłości dodam, że spotkanie to miało miejsce w dniu 16 stycznia 2013 roku.

Na początku przywitała nas dyrektorka książki, pani Alicja Raczek, która wprowadziła nas w temat, przedstawiając jednocześnie naszego dzisiejszego mówcę. Eugeniusz Gronostaj pokrótce przedstawił temat spotkania, opowiedział o przyczynach wybuchu wojny 30-letniej, przedstawił źródła, z których czerpał swoje informacje, w końcu ukazał jak wiele często bezcennych informacji można uzyskać

oglądając dokładnie mapy, a właściwie zamieszczone na nich legendy i dodatkowe opisy. Wiele wiadomości można wyczytać z zachowanych starych grafik przedstawiających miasto Jelenia Góra w różnych okresach jego dziejów. Dla przykładu pokazał nam kilka z nich.



Jeśli chodzi o źródła to czerpał on z kroniki miasta Jelenia Góra, wypisów z Theatrum Europeana, XVII-wiecznych pamiętników pastora F. Holsteina z Bolesławca, ze starych map, opisów przebiegu bitew dostępnych w sieci net i publikacji J. Moronia pt. Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Wkrótce dowiedzieliśmy się jak są to znakomite źródła czerpania wiedzy. Jeśli chodzi o Theatrum Europeana to rękopis tego dzieła można obejrzeć w Bolesławcu w Muzeum Ceramiki. Przedstawione grafiki ukazują jak, na przestrzeni wieków, zmieniała się Jelenia Góra. Jak zmieniał się jej układ urbanistyczny, jak budowano systemy umocnień, w końcu jak miasto rozwijało się, a co za tym idzie, jak powstawał nowy układ komunikacyjny. Po

porównaniu grafik z lat 1682, 1700, 1739 oraz późniejszych widzimy jak miasto było chronione przed ewentualnymi atakami. Widoczny jest także pierwszy ratusz jeleniogórski, który uległ zniszczeniu w 1739 roku. Na kolejnych grafikach widać powstałe wokół miasta budynki bielarni. Na grafice z XVIII wieku możemy zobaczyć podwójny mur obronny. Wzdłuż wyższego rozmieszczono baszty, wzdłuż niższego basteje. W kolejnych latach usypano dodatkowo wały ziemne.

Prowadzący wykład zaprezentował tzw. mapy własne, czyli wykonane przez niego stare mapy na podkładzie map współczesnych. Z map można było odczytać aktualną sytuację polityczną jaka panowała na określonym terenie. Dzięki wyodrębnieniu ze starych map poszczególnych obiektów możemy zobaczyć jak one wyglądały. Zwłaszcza, że w tamtym okresie większość budynków wykonana była z drewna i łatwo ulegała pożarom, które nie omijały Jeleniej Góry. Na mapie przedstawiającej panoramę jeleniej Góry w XVII wieku widzimy wieżę Bramy ulicy Długiej. Niestety nie zachowała się ona do dnia dzisiejszego. Chociaż niektórzy twierdzą, że można dostrzec jej pozostałości w budynku jaki znajduje się tam obecnie. Wieża ta, mając 40 metrów, była najwyższą z wszystkich jakie znajdowały się w Jeleniej Górze. O tym jak broniono wstępu do miasta możemy przekonać się z planów bram miasta w drugiej połowie XVIII wieku. Ukazano na nich bramy: ul. Długiej, Zamkową i Wojanowską. Pokazano także okoliczne zabudowania. Po analizie tych planów łatwo można wyobrazić sobie w jaki sposób odbywał się tam ruch. Oczywiście dzisiaj wygląda to zupełnie inaczej. Bramy przy ul. Długiej już nie ma. Zachował się jedynie jej kształt. Wzniesione tu budynki biegną tak jak dawniej szyja tej bramy, która była w połowie lekko załamana. Z Bramy Zamkowej zachowała się jedynie wieża, a Bramę Wojanowską rozebrano by w okresie późniejszym zbudować w jej miejscu roгатki. Dzisiaj są one w zupełnie innym miejscu jednak wynika to prawdopodobnie z nowego układu komunikacyjnego, w którym utrudniały by one ruch.



Sala zapelnia się widzami. Foto: Krzysztof Tęcza

I tak oto dochodzimy do okresu znanego jako wojna 30-letnia (1618-1648). W zasadzie wszystko zaczęło się znacznie wcześniej bo już w roku 1555, kiedy po ustanowieniu augsburskiego pokoju religijnego protestanci śląscy zaczęli domagać się stosowania go na terenie Śląska. Niestety legalne władze negując te ustalenia podejmowały próby odbudowy katolicyzmu na swoim terenie. Musiało to w końcu doprowadzić do sporu pomiędzy katolikami i protestantami. Gdy na tronie czeskim zasiada cesarz Ferdynand II narasta bunt i 23 maja 1618 roku w Czechach dochodzi do wybuchu powstania. Gdy protestanci wybierają na swojego cesarza Fryderyka V następuje umiędzynarodowienie konfliktu. Ma to konsekwencje także dla Jeleniej Góry, która zgodnie z układem z 1609 roku, musiała wystawić swoich żołnierzy. Tak też uczyniono i jesienią 1618 roku

zasilono armię Śląska 17 żołnierzami (5 konnych i 12 piechurów). Gdy 8 listopada 1620 roku w bitwie pod Babią Górą wojska cesarskie rozgromiły wojska czeskie dochodzi do represji. Uczestników powstania skazywano na śmierć a ich majątki konfiskowano. Doprowadza to do prawie całkowitego wyniszczenia szlachty czeskiej. Dużą rolę w pokonaniu wojsk czeskich miały oddziały lisowczyków, będących formacją polskiej lekkiej jazdy konnej o charakterze wojska najemnego utrzymującego się z łupów wojennych. Oddziały te znane były z okrucieństwa i grabieży. Nie wnikając w dalszy przebieg wydarzeń jakie następowały po bitwie pod Babia Górą trzeba wiedzieć, że miasta śląskie zobowiązano do zapłaty 3 ton złota jako koszty wojenne. Jelenia Góra została obarczona kwotą wynoszącą 6510 talarów.

21 listopada 1622 roku pod miastem pojawiają się oddziały lisowczyków. Żądają oni otworzenia bram miejskich. Jednak mieszczanie, wiedząc o gwałtach i grabieżach jakich dokonali oni w Kowarach, stanowczo odmawiają. Wtedy lisowczycy udają się do Wlenia gdzie czynią to samo co w Kowarach.



Mieszkańcy Jeleniej Góry oraz wszyscy, którzy schronili się w jej murach odetchnęli z ulgą. W latach 1623-25, wskutek bicia niepełnowartościowych monet potrzebnych na obowiązkowe utrzymanie wojsk, następuje kryzys monetarny. Okres chaosu kończy dopiero zarządzenie cesarza Ferdynanda II, który wprowadza grosze cesarskie i zakazuje książętom bicia własnych monet.

W roku 1625 w obawie przed zagrożeniem ze strony wojsk Ligi Katolickiej

państwa protestanckie zawarły przymierze na mocy którego na czele Unii Protestanckiej stała Dania. Niestety wojska pod dowództwem króla duńskiego, Chrystiana IV, ponoszą klęskę. Pokonały ich w bitwie pod Rösslau (czerwiec 1626 rok) wojska dowodzone przez Albrechta von Wallensteina. Wracające wojska cesarskie kwaterują w wielu śląskich miastach co oczywiście wiąże się z obciążeniem finansowym. Miasta muszą ponosić koszty ich zakwaterowania. W takiej sytuacji znalazła się także Jelenia Góra. W styczniu 1627 roku do miasta wkracza pułk księcia Franza Albrechta von Sachsen – Leuenburg. Przebywają oni tutaj przez 32 tygodnie. W okresie tym, z powodu epidemii zapoczątkowanej przez chorych żołnierzy w mieście umiera wielu jego mieszkańców.

Wykorzystując swoją pozycję wojska cesarskie żądały od mieszczan przechodzenia z wyznania protestanckiego na katolicyzm, a opornym nakazywano emigrację. By osiągnąć ten cel kwaterowano w domach protestanckich po kilkudziesięciu żołnierzy, co skutecznie rujnowało finanse ich właścicieli. Z reguły wystarczało to by przechodzili oni na jedynie słuszne w tamtych czasach wyznanie katolickie.

Czyniono wtedy także czystki wśród ewangelickich duchownych, rajców i nauczycieli. W Jeleniej Górze postąpiono tak w 1629 roku, kiedy stacjonowały tu wojska pod dowództwem kapitana Pitza.

W 1630 roku do wojny przystępuje Szwecja. Jej armię dowodzi Gustaw Adolf. Początkowe sukcesy powodują przyłączenie się do niego elektora saskiego i brandenburskiego, których wojska wkraczają na Śląsk. Po wygranej bitwie pod Breitenfeldem (17.09.1631 r.) Karol Gustaw wkracza do Czech i zajmuje Pragę. Wtedy do łask wraca Wallenstein, który szybko rozprawia się ze Szwedami i po kilku zwycięskich bitwach ostatecznie wypiera wroga z Czech. Jednak wcześniejszy pobyt wojsk sasko-brandenburskich spowodował spore obciążenia dla mieszkańców Jeleniej Góry. Musieli oni bowiem ponosić wszelkie koszty pobytu tych żołnierzy. Najgorszy pod tym względem okazał się rok 1632, kiedy to do miasta przybył ze swoimi wojskami pułkownik Weißbach. Nie przebierał on w środkach. Oprócz nałożenia na miasto kilku kontrybucji pozwalał swoim żołnierzom na rabunki i gwałty. Jeszcze gorszym okresem w historii miasta okazał się rok 1633 kiedy to do miasta wkroczyło wojsko o liczebności przekraczającej dwa tysiące żołnierzy. Dziewięciomiesięczny ich pobyt doprowadził



miasto do ruiny finansowej. Do tego w tym samym roku wybuchła w mieście epidemia dżumy, która pochłonęła ponad pięćset osób. W lipcu 1633 roku pułkownik Spaara dowodzący oddziałem wojsk cesarskich, który pojawił się pod miastem, nakłada na Jelenią Górę karę za przyjęcie wojsk saskich. Było to 10000 talarów.

W roku 1634 na Jelenią Górę nałożono obowiązek cotygodniowej zapłaty na rzecz wojsk cesarskich kwaterujących w okolicy. Skończyło się to dopiero po klęsce wojsk cesarskich w majowej bitwie pod Legnicą. Niestety spowodowało to rozprężenie w wojsku i doprowadziło do licznych grabieży przez niezdyscyplinowanych żołnierzy. Już w lipcu pod Jelenią Górę dotarły pierwsze takie oddziały. Rozpoczęły się grabieże i napady. Jednak swoje apogeum wydarzenia te osiągnęły kiedy dotarł tu liczący prawie dwa tysiące żołnierzy oddział wojsk cesarskich z żądaniem wpuszczenia ich do miasta. Ponieważ mieszczanie odmówili rozpoczęto ostrzał a na koniec podpalono wiele budynków, co spowodowało pożar całego miasta, zapełnionego do granic możliwości przez szukających schronienia w jego murach. Ponieważ miasto, płacąc poprzednie daniny dla armii marszałka Colloredo, miało jego zapewnienie o ochronie poproszono o pomoc. Wyśłanie wojska spowodowało wycofanie się rabusiów, zdołano schwytać kilkunastu podpalaczy, których od razu powieszono. Niestety w wyniku pożaru spaleni uległo 341 domów, 3 gospodarstwa, 1 folwark, 56 stodół, 3 szpitale, 1 młyn i 3 kościoły. Ginie 36 osób i około 2 tysiące sztuk bydła. Spłonęły także wszystkie dokumenty

przechowywane w ratuszu. Dla miasta była to prawdziwa katastrofa. Na odbudowę brakowało zarówno pieniędzy jak i rąk do pracy. Co prawda po skardze miasto otrzymało odszkodowanie ale była to kwota wręcz śmieszna. W nowo wznoszonych budynkach postanowiono montować ruchome dachy, czyli takie które w razie potrzeby można było zdejmować i w ten sposób chronić je przed zniszczeniem.

W kolejnych latach Jelenia Góra przeżywa falę usuwania z urzędu duchownych i członków rady, którzy są wyznania protestanckiego. Wciąż nakładane są na miasto obciążenia związane z pobytami oddziałów wojskowych. Gdy w 1638 roku wojska cesarskie wycofują się, ustępując miejsca wojskom szwedzkim, wielu mieszkańców Jeleniej Góry ucieka w popłochu. Przez najbliższy rok miasto musiało utrzymywać żołnierzy obu armii, które akurat były w mieście. Z początkiem lipca do miasta weszły wojska szwedzkie, które nakazały odbudowę umocnień miejskich. Dotyczyło to także obiektów mieszkalnych. I znowu w roku 1640 wojska cesarskie, po zdobyciu Jawora i Strzegomia, przystąpiły na początku maja do oblężenia Jeleniej Góry. Ponieważ w Jaworze dopuszczono się spalenia spędzonych do kościoła mieszkańców, obywatele Jeleniej Góry stanęli do obrony miasta wraz z



Zasłuchani uczestnicy spotkania. Foto: Krzysztof Tęcza

żołnierzami szwedzkimi. Bali się bowiem powtórzenia takiej sytuacji. Jelenia Góra zostaje ogłoszona twierdzą. Sypane są wały ziemne i wzmacniane mury obronne. Rozpoczyna się ostrzał miasta z rozstawionych wokół armat. Nie trwa to zbyt długo, gdyż po klęsce wojsk cesarskich pod Sędziszową, zwycięskie wojska szwedzkie pod dowództwem generała Stahlhantscha rozbiły obóz pod pobliskimi Strupicami. Sam generał ze swoim sztabem nocował w Jeleniej Górze. Jednak wkrótce przeniósł on swoje wojska do Lubomierza, pozostawiając w mieście tylko jedną kompanię. Spowodowało to, że już w lipcu 1640 roku przybyły tu wojska cesarskie mające za zadanie zdobyć Jelenią Górę. Rozpoczęto ostrzał miasta z armat ustawionych na specjalnie pobudowanych wokół szaniecach. W celu odciążenia obrońców generał Stahlhantsch wysłał żołnierzy w stronę Lwówka. Mieli oni za zadanie pozorowanie ataku na tę miejscowość. Manewr ten powiódł się na tyle, że wojska cesarskie odstąpiły od Jeleniej Góry by ratować Lwówek. Zyskano chwilę spokoju. Trwała ona niecały miesiąc, do czasu gdy wojska cesarskie powróciły spod Lwówka. Ponownie rozpoczęto ostrzał artyleryjski. Rozpoczynające się

właśnie oblężenie, jak się okazało, trwało dokładnie 67 dni (od 5 września do 10 listopada 1640 roku) i był to najtragiczniejszy okres w dziejach Jeleniej Góry. Dla lepszego ostrzału armaty ustawiono na okolicznych wzgórzach. Kopano rowy ziemne ułatwiające bezpieczne podejście pod mury. Gdy wyniki ostrzału nie zadowolili najeźdźców, przestawiano armaty na inne wzgórza, próbując czy w danej części miasta mury obronne nie są słabsze. Przystąpiono do kopania tuneli minerskich pozwalających na detonacje materiałów wybuchowych pod murami. Gdy udało się zrobić sporą wyrwę wojska wdarły się do miasta. obrońcy jednak odparli ten atak powodując spore straty. Oblegający stracili 70 ludzi. Gdy Szwedzi widzieli beznadziejność swojej sytuacji wystali gońca z wiadomością, że jeśli nie otrzymają pomocy skapitulują. Dowodzący wojskami szwedzkimi stacjonującymi pod Lubomierzem natychmiast podejmuje próbę ratunku miasta. Zaatakowane wojska cesarskie odступują częściowo spod murów co pozwala na wejście do Jeleniej Góry wojsk szwedzkich w liczbie 8 tysięcy ludzi. Jednak gdy gen. Stahlhantsch dokonał wizji stwierdził, że fortyfikacje są na tyle uszkodzone, iż nie pozwalają na dłuższą obronę. Dlatego opuścił miasto niszcząc wcześniej bramy miejskie i większe budynki. Mieszkańcy w obawie o represje ze strony wojsk cesarskich uczynili to samo. Pozostało jedynie 8 rodzin. Jak było do przypuszczenia wojska cesarskie rozpoczęły szaber wszystkiego co przedstawiało jakąś wartość. Według przekazów do wywiezienia zrabowanego dobytku potrzebowano 30 wozów.



Eugeniusz Gronostaj. Foto: Krzysztof Tęcza

W 1643 roku znowu wracają wojska szwedzkie, które wzywają znajdujący się w Jeleniej Górze garnizon do kapitulacji. Od miasta żądają stosownej opłaty w zamian za odstąpienie od oblężenia.

Otrzymują odpowiedź odmowną. Wiedząc, że załoga miejska jest dziesięciokrotnie mniejsza od nich, w nocy z 4 na 5 stycznia ruszają do szturm. Jednak niewiele im to pomogło. Nie tylko nie dali rady wdrzeć się do miasta ale także ponieśli spore straty. Przede wszystkim poległ ich dowódca hrabia Thurn. Po takiej porażce Szwedzi odstąpili. Jelenia Góra była bezpieczna. Jednak wojna kończy się dopiero pokojem westfalskim zawartym w 1648 roku. Ze względu na utratę przez protestantów wszystkich kościołów pozwolono im na wybudowanie poza murami obronnymi siedzib księstw świątyń zwanych Kościołami Pokoju. Powstają one w Świdnicy, Jaworze i Głogowie. Dla mieszkańców Jeleniej Góry nie jest to sytuacja komfortowa. Dlatego gdy w roku 1707 w Altranstädt wydano zgodę na budowę 6 nowych świątyń ewangelickich, mieszkańcy Jeleniej Góry byli tak szczęśliwi z tego faktu, że zgodzili się na zapłacenie 3000 dukatów jako dobrowolnego prezentu i udzielenie pożyczki w wysokości 100000 dukatów. W ten sposób powstał w Jeleniej Górze jeden z sześciu Kościołów Łaski.

I tak oto wreszcie po wielu latach prześladowań mieszkańcy Jeleniej Góry wyznania protestanckiego mieli się gdzie pomodlić.

O tych właśnie wszystkich ciekawostkach dowiedzieliśmy się dzięki wykładowi Eugeniusza Gronostaja. A jego słowa spisał i streścił uczestnik spotkania

Krzysztof Tęcza